

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznik . . . . . 9 k. —
Półrocznik . . . . . 4 k. 50
Kwartalnik . . . . . 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznik . . . . . 12 k. —
Półrocznik . . . . . 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 16 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adreso-
we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Norberta Biskupa.
Jutro: Roberta Opata.
Wschód słońca o godz. 3 m. 44. Zachód o godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 29. Przybyło dnia g. 8 m. 51.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym,
od dnia 24 do 30 maja włącznie, wy-
wieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy wełn. i bawełn. w ko-
munikacji krajowej . . . 1,120 pud.
2) przędzy wełn. do Cesarstwa 3,102 "
3) tkanin wełn., bawełn. i in.
w komunik. kraj. . . . . 4,860 "
4) takichże tkanin do Cesarstwa 15,977 "
W poprzednim tygodniu od dnia 17 do
23 maja wywóz wynosił:

- 1) przędzy w kom. kraj. . . . . 1,250 pud.
2) przędzy wełn. do Cesarstwa 2,223 "
3) tkanin róż. rodz. w kom. kraj. 7,050 "
do Cesarstwa 17,123 "
Średni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia
13 stycznia do 30 maja:

Table with 3 columns: year, baw. (wool), tkaniny (fabrics). Rows for years 1881, 1882, 1883, 1884.

W SPRAWIE ASENIZACJI MIASTA.

Sprawa poruszona w artykule p. H. N.
w numerze 110 „Dziennika Łódzkiego”,
powinna obchodzić każdego mieszkańca Ło-
dźi, ponieważ oczyszczenie miasta stanowi
o zdrowiu i życiu naszym. W Warszawie
skutkiem złego urządzenia tych stosunków,
śmiertelność wynosi 44 na tysiąc. Ile u nas
umiera z tysiąca, trudno bardzo oszacować,
ponieważ nie znamy dokładnie ilości miesz-
kańców, chociaż można rzeczyć, iż nie u-
stępujemy pod tym względem Warszawie.

Mimo to jednak sprawa ta ludzi prawie
wcale nie interesuje, nikt się nie zastanowi
co zrobić, aby zmniejszyć tak wielką śmiertel-
ność. Gdy w Anglii śmiertelność w miej-
scowości jakiej przenosi 23 na tysiąc rocz-
nie, zjeżdża na grunt komisya na mocy pra-
wa z 1848 r., dla zbadania przyczyna tak
wielkiej śmiertelności i usunięcia złego.

Powody tak wielkiej śmiertelności w mie-
ście naszym są jasne. Wymienimy tu głó-
wniejsze: złe powietrze, woda, zanieczysz-
czenie gruntu, na którym stoi miasto, nie-
chlujstwo i niezadarność nasza. Miejsca u-
stępowe są tak straszne, iż ten, kto by ich
nie widział, niewierzyłby, aby w kraju cy-
wilizowanym mogło być coś podobnego.
Pamięj w nich przerażający stan nieporząd-
ku. Sama budowa kloak jest bardzo wadli-
wa.

Ściśnięte miejsce ustępowych są z lichej
cembryzyny, dwa naturalne z ziemi, i w ta-
kich dołach wszelkie nieczystości prze-
chowywane są całymi miesiącami. Przy tem
przechowywaniu zachodzi musi proces roz-
kładu, a przy nim wywiązują się różne ga-
zy, które zatrują powietrze.

Erismann po długich badaniach wykazał,
że z jednego miejsca ustępowego wychodzi
dziennie 40,000 stóp sześciennych powietrza
kloaczego, a Pettenkofer podał znacznie
wyższą ilość. Nie są to wprowadzić same
gazy zatrujące powietrze, znaczną część
tęj wielkiej ilości stanowi powietrze atmo-
sferyczne. Erismann obliczył i ilość tych
szkodliwych gazów, i przyszedł do przeko-
nania, iż jeden metr sześcienny nieczysto-
ści kloacznych wydaje ich w ciągu 24 godzin
aż 2.83 funtów. Równocześnie, tenże sam
metr sześcienny pochłania z powietrza atmo-
sferycznego 1.8 funtów tlenu.

Przyjmując w mieście naszym 1,200 do-
łów, a w każdym przeciętno po 3 metry
sześciennie, otrzymanym nieczystości w tych
dołach 3,600 metrów sześciennych, które
wydzielają z siebie 10,188 funtów gazów
zanieczyszczających powietrze, przyczem
pochłaniają zarazem 6,480 funtów tlenu. Cy-
fry te, zdaje się, że dostatecznie przekony-
wają, jak szkodliwie doły ustępowe wpły-
wają na zanieczyszczenie powietrza w na-
szym mieście.

Gdyby nawet tylko same doły ustępowe
zatrwały nam powietrze, to ze względu na
rozmiary tego zatruwania powinniśmy
zwrócić na nie baczną uwagę. Tembardziej
zatem w mieście takim jak Łódź, gdzie
powietrza zanieczyszczone jest jeszcze przez
bardzo wiele innych przyczyn, jak przez
komin fabryczne, odpadki fabryczne itp.,
kwestya, którą poruszyliśmy, staje się pa-
lącą.

Doły te zanieczyszczają grunt, i to w
straszny sposób. Grunt zwykły, nie glina-
sty) zawiera w sobie 1/3, a gruboziarnisty
nawet więcej miejsca próżnego. Pettenkofer
zrobił następnę doświadczenie. Domek blas-
szany, u dołu otwarty, wstawił w warstwą
piasku. W domku tym lampka zapalona
palila się, gdy zaś wstawił go w wodę, zga-
sła, choć woda do niej nie doszła. Jestto
dowód wielkiej porowatowości gruntu, skoro
powietrze potrzebne dla palącej się lampy
przez ten grunt może się dostawać. W te
próżne miejsca gruntu wiskają się nieczys-
tości z dołów ustępowych. Nawet mura-
wanie dołów na cement nie zabezpiecza
gruntu od zanieczyszczenia, a Wolffhugel
twierdzi, że grunt pod dołem cementowa-
nym jest przeszło 3/4, rzaz więcej zanie-
czyszczony od gruntu niewystawionego na
działanie dołów. Przy dołach niemurowa-
nych tylko cembrowanych, grunt naokół i
pod niemi jest 26 razy więcej zanieczy-
szczony.

W tak zanieczyszczonym gruncie odby-
wa się taki sam proces rozkładu, jak w do-
łach kloacznych. Proces odbywa się ciągle,
bez względu na porę roku. W lecie gazy,
wywiązujące się przy tym procesie, wycho-
dzą wzrost na powierzchnię ziemi, w zimie
zaś przez piwnice dostają się do wnętrza
domów.

Forster twierdzi, że powietrze w naszych
mieszkaniach w ciągłej jest łączności z po-
wierzchnią piwniczną, to ostatnie zaś iden-
tycznem jest z powietrzem gruntu, a zatem
powietrze w mieszkaniach jest w ciągłej
łączności z gruntem.

Zanieczyszczenie gruntu odchodami wszel-
kiego rodzaju, wywiera wpływ na powsta-
wanie i szerzenie się chorób epidemicznych.
Pettenkofer w swoim „Vortraege ueber kan-
alisation und Abfuhr” mówi: „jak specy-
ficzne ospy wywiera wpływ na dyspozycję
indywidualną, tak przez czyste utrzymanie
gruntu możemy wpływać na usposobienie
miejscowości względem chorób.” Prawdy
tej można dowiedzieć cyframi, lecz nie chce-
my nudzić czytelników i dlatego je po-
mijamy.

Dowodem zanieczyszczonego gruntu na-
szego miasta są wody studienne. Wieg-
ność studzien w naszym mieście daje wodę
nieczystą, szkodliwą dla zdrowia. Mo-
żna to ocenić bardzo łatwo przy pomocy
smaku i powonienia, zwłaszcza wtenczas,
kiedy woda przez jakiś czas postoi w po-
koju ciepłym.

Wiekność studzien naszego miasta ma
wodę koloru żółtego, żółto-brunatnego,
smaku ługowego; zawierającą bardzo dużo
materii organicznych, co wszystko dowodzi,
że pochłania ona nieczystości z gruntu sil-
nie niemi przejętego.

W „Dzienniku” z r. z. podaliśmy ciekawą
bardzo szczegółową o studniach naszego mia-
sta, poparte szczegółowymi badaniami che-
micznymi, dla chcących zaś dokładniej
przekonać się o prawdziwości słów naszych,
rekomendujemy pracę dra Weinberga o wo-
dach warszawskich, gdzie czytelnik jasno
się przekona o szkodliwym wpływie wiel-
kich miast na grunt i co zatem idzie, na
dobro wody studiennej. Dr. Weinberg
rozebrał wody ze 106 miejsc, a zatem ba-
dania jego mogą rzucić ważne światło na
zajmujący nas przedmiot.

Ze wody studienne nie mogą być w
mieście naszym zdrowe i smaczne, najła-
twiej się przekonać z tego, iż studnie znaj-
dują się bardzo blisko miejsc ustępowych,
a w jednym z domów przy ulicy Piętkow-
skiej pisarz miński się tylko o kilka kro-
ków od studni. Powtarzam jeszcze raz: o
kilka kroków od studni. A przecież to
najprzecyplniejsza ulica naszego miasta.
Cóż dopiero dzieje się na innych ulicach?

LISTY Z WARSZAWY.

Trupa meiningeńska. Repertuar klasyczny, doskona-
łość sceniczną wystawy. — Wydawnictwo imi-
nie Jez. „Dziedziczność psychologiczna” Ribot'a.
Fakty, prawa, następstwa. Rodziny dotknięte zho-
zczeniami umysłowymi. Ważność badań o dziedzicz-
ności, postęp. Zadania przyszłości.

(Dokończenie — patrz Nr. 110).

Ten smutny potomek rodu, dotkniętego
wadą mózgowego ustroju, posłużył jednak
Schillerowi za tło do jednego z dramatów,
najsilniej wypowiadających prawa ludzkości.
Nigdy poezya tak bardzo nie minęła się z
rzeczywistością.

W tenże sam sposób historyczny, Ribot
przebiega dzieje rozmaitych sławnych ro-
dów, które z tego powodu historia zapisa-
ła na swoich kartach. Badania te, niezmiernie
ciekawe, nie są jednak zupełną nowością
w uczonej świecie, już Paweł Jacoby w
swojej „Etude sur la selection, dans ses
rapports, avec l'hérédité chez l'homme”, za-
pisał smutną genealogię rodu Cezara, ro-
dziny królewskiej hiszpańskiej i kilka in-
nych, które znajdujemy w pracy Ribot'a.
Jacoby na mocy tych faktów dowodził po-
krewieństwa geniuszu ze zbroczeniami umy-
ślu, i przychodził do wniosku, że przyszłość
należy do średnich uzdolnień, gdyż wszystko
co nad mierność wystrzela, fatalnie prowa-
dzi do wycieńczenia i upadku, a część fak-
tyczną jego książki, spotyka się z koniecz-
nością z faktami, na których opiera się Ribot.

Przykłady dziedziczności nie opierają się
jedynie na zbroczeniach umysłu; autor przy-
czyna je względnie do różnych usposobień,
przywyknień, chorób i przypadłości, które

wszystkie świadczą o przemożnym działaniu
tej siły. Przechodząc zaś i analizując jej
wpływy, autor dochodzi do przekonania, że
dzieci najczęściej nierównomiernie odziedzic-
zają usposobienie obojga rodziców i że z
pomieszaniami ich cech, wytwarza się nieraz
kombinacja trudna do rozwikłania, oraz
zastanawia się nad przyczynami chwilowemi,
przypadkowemi, które mogły wpływ
wywrzeć na istotę ludzką przed jej naro-
dzeniem, a w następstwie przekazać się po-
tomstwu i wytworzyć cechę rasową. I tu-
taj to zwraca uwagę, jak w podobnych ra-
zach nieproporcjonalny bywa skutek do
przyczyny, a to z powodu, iż najlepsza
zmiana w jednym organie, spowodowana
działaniem przypadku, wywołuje szereg zmian
odpowiednich w całym organizmie i to wła-
śnie tłumaczy wiele zbroceń od prawa dzie-
dziczności, zbroczeń pozornych, które jednak
zbroczeniami nie są.

Zdarzają się też często naukowo stwierdzo-
ne wypadki atawizmu, czyli powrotu do ty-
pu dawniejszego, jakkolwiek typ ten zdawał
się zupełnie zatraconym w jednym lub dwóch
pokoleniach, gdyż śmiało powiedzić mo-
żna, iż w naturze nie absolutnie zginąć nie
może, tym sposobem zaś utrzymuje się typ,
który dziedziczność tylko do pewnego stop-
nia zmodyfikować może.

Najciekawszą jednak częścią książki jest
ta, gdzie autor stosuje fakty i prawa na
nich oparte do ogólnych praw rządzących
społeczeństwem, i na ich podstawie stara się
scharakteryzować ten wyraz „postęp”. Wy-
raz ten ma rzeczywistnie zbyt nieokreślone
znaczenie, zrodził się on w XIV wieku w
wielkich umysłach przodowników oświaty,
wiek XVIII wyznawał go namiętnie, z bez-
krytyczną wiarą, sobie właściwą, a nasz
rozważny i praktyczny, stara się scharak-
teryzować go właściwie.

Według dzisiejszej nauki, postępek, są
pewne uzdolnienia i właściwości nabyte,
które przechodzą z rodziców na dzieci. Po-
stępek ten opiera się z jednej strony na roz-
szerzeniu granic inteligencji, praca zaś u-
mysłowa działa stopniowo na większy roz-
wój mózgowy. Fakt ten jest fizjologicznie
stwierdzony. Czaszki starożytne mają zna-
cznie mniejszą objętość, niż czaszki obecn-
nych pokoleń, a jeśli zastanowimy się nad
poziomem umysłowym wieków średnich, i
porównamy go z poziomem dzisiejszym,
fakty te będą się tłumaczyć łatwo jedne
drugimi.

Postępek jednak widny jest nie tylko w dzie-
dzinie intelektualnej, występuje on równie
wyraźny w obyczajach i uczuciach, a tutaj
także wspiera się na dziedziczności. Naro-
dy się cywilizują, nie tylko przez nabycie
pewnych pojęć, pewnych uzdolnień, pewnych
przychylnych panowania nad sobą, ale
przez zdolność do ich nabycia. Fakt ten
stwierdzają doświadczenia czynione przez
wychowanie na dzieciach rozmaitych ras
dzikich. Dzieci np. murzynów, uczą się z
wielką łatwością, ale przyszedłszy do
pewnego stopnia rozwoju, nie są już w stanie
posunąć się wyżej, albowiem pomiędzy nimi
a naszymi dziećmi, leży niezliczona ilość
pokoleń, które im przekazywały z kolei swo-
je uzdolnienia. Nierzadkie też były wypadki,
iż dzieci dzikich mieszkańców wysp
Australii, chowane były po europejsku, zda-
ła od swojej ojczyzny. Przechylna je na
cywilizatorów swych współplemienników, ale
zaledwie pośród nich powrócili, dzikie in-
stynkty brały górę nad europejskim polo-
rem, australczycy zrzucali swój ubiór i przy-
wyknięcia cywilizacji, powracał do lasów,
i stawał się dzikiem napowrót, różniąc się
jedynie szczyptą nabytej wiedzy od swych
współbraci.

W naszym świecie znanym jest niepo-
haczony pociąg cyganów do włóczki. Dzia-
ła tu także dziedziczność, której jednostka
często nawet postawiona w najlepszych wa-
runkach, oprzeć się nie jest w stanie.

W dziedzinie uczuć, ich wyrobienia i wy-
delikacenia, zachodzą też same postępy, co
w dziedzinie inteligencji. Nie możemy się
pochłubić doskonałością na tym punkcie,
jak i na wielu innych; jeśli jednak porów-
namy dzisiejsze pojęcia, obyczaje i instytu-
cje ze średniowiecznymi, zrozumimy ją do-
kładnie. Tutaj Ribot przytacza uwagę uczy-
nioną przez Galtona, iż stan dzikości wie-
ków średnich trwał tak długo z powodu,
że wyborowe łagodne i miłkie indywidua
chroniły się zwykle do klasztoru, a zatem
żyły w bezżeństwie i nie mogły potomkom
usposobienia tego przekazać. Tym sposo-
bem odbywał się w społeczeństwie rodzaj
naturalnego wyboru, usuwającego od repro-
dukcyi to wszystko, co mogło wpłynąć na
złagodzenie obyczajów.

Uwaga to nadzwyczaj trafna i słuszna.
W dalszym ciągu tej pięknej pracy, znaj-
dujemy znów tłumaczenie faktu niezrozu-
miałego z pozoru, a jednak w gruncie na-
turalnego, iż nieraz narody cywilizowane,
w czasie wojny, dają dowody dzikości i
zdają się zapominać swej wiekowej kultu-
ry. Dzieje się to za sprawą siły wstecznej
— atawizmu. Wojna, przelew krwi, mord,
pobudza dawne instynkty, budzi się stary
człowiek, i działa tak, jak działał wówczas,
kiedy walka była koniecznym warunkiem
bytu.

Niepodobna w tak pobieżnej wzmiance
wymienić unostwa ciekawych wypadków,
rozumowań, kwestyj poruszonych przez au-
tora. Doniosłość ich jest tem większą, iż
Ribot nie trzyma się samych abstrakcyj-
nych idei, ale je stosuje do życia, i nigdy

Według wskazań uczonych badaczy, ustep zanieczyści grunt na przestrzeni 100 łokci wokół.

Jeżeli przyjmujemy tę ostatnią cyfrę, to zapytując, czy dużo znajdzie się studzien w naszym mieście, któreby znajdowały się w promieniu, nienależącym do działania dół ustępowych? Chyba każdy zgodzi się z mną, że bardzo mało, na palcach prawie można byłoby je policzyć.

To też kwestya oczyszczania miejsc ustępowych, jest kwestyą pierwszorzędną wagi dla miasta. W artykule niniejszym chciałoby jedynie wskazać na ważność tej kwestyi, wykazując wpływ miejsc ustępowych na zdrowotność miasta, odkładając zarazem kwestyę oczyszczania ich na później, z zamiarem powrócenia do niej niezadługo.

### Sprawozdania targowe.

**Targi zbożowe.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 3 czerwca). Powietrze zrazu cieplejsze pozostawiło znowu przy końcu tygodnia ubiegłego, termometr spadł podczas ostatnich nocy do -5° R. Mimo to, roślinność rozwija się bardzo dobrze, zwłaszcza, że deszcz częsty dostarczał polom potrzebnej wilgoci. Gdzieniedzie tylko zaczynają się znowu skarżyć na żyto. Międzynarodowy handel zbożowy trwa w usposobieniu stanowczo ospałym, ceny spadają coraz bardziej, ruch nie wychodzi z granic bardzo ciasnych. Powodem tego jest, nietylko nadzieja obfitych zbiorów, lecz zarazem łatwość zaopatrzenia się w każdym miejscu i wielkie zapasy. Nadto Ameryka nadysła notowania prawie z każdym dniem niższe, co zresztą jest łatwym do zrozumienia wobec znacznego zmniejszenia wywozu, który obejmował w tygodniu ubiegłym zaledwie 82,000 kwr., czyli 57,000 kwr. mniej, niż w tygodniu poprzednim, a 48,000 kwr. mniej, niż w odpowiednim czasie roku przeszłego. Fracht nie uległ zmianie, a jawne zapasy pszenicy zmniejszyły się zaledwie o 200,000 busz. i zawsze jeszcze wynoszą 36,800,000 busz., czyli o 18,825,000 busz., a więc o połowę więcej niż przed rokiem. Żądania, z jakimi zagranica zwraca się do Ameryki, są małe, podaż natomiast staje się coraz bardziej nagłą, bo wszakże ogromne zapasy muszą być wreszcie usunięte. Sprawozdania o stanie zasiewów w Ameryce poprawiają się. Wiadomościem o użyciu w tym roku pod uprawę znacznie mniejszych obszarów, usilnie przeczą. W Anglii na chwilę tylko poprawiło się położenie, na pszenicę obcą obudził się zrazu żywy popyt, który jednakże wkrótce ustąpił miejsca tem większemu zniechęceniu. Ceny obniżyły się zarówno na wcześniejszą jak i na późniejszą dostawę, chociaż ilość zboża nadpływającego do Anglii zmniejszyła się o 90,000 kwr., co zresztą nie mogło mieć nawet większego wpływu przy 3,123,000 kwr., wobec 2,126,000 kwr. przed rokiem, zdążających do Anglii. Na targach francuzkich, które wyróżniały się dotychczas wśród innych mocniejszą postawą, usposobienie osłabło, chociaż ceny nie uległy znaczącej zmianie. W handlu mąką żadnej jeszcze nie widać poprawy, piekarze są w zakupach wstrzymali, niż kiedykolwiek

przedtem. Z Belgii donoszą o cichym i leniwym przebiegu interesów i obniżeniu cen, szczególnie pszenicy. W ospałym usposobieniu znajdowały się również targi holenderskie, gdzie liczniejsze dowozy zakupionych dawniej ładunków rosyjskich wywierały nacisk na ceny, a nadto ze wszystkich stron wystąpiła podaż nagląca i korystna. Nabywcy żądają ustępstw, czego dotychczas nie uwzględniano. Nad Renem zbyt ustał zupełnie, ponieważ jednak i podaż była mała, przeto ceny niewiele się zmieniły i dopiero w dniach ostatnich zaczęły spadać. Na targach południowoniemieckich panowała głęboka cisza i pomimo małych dowozów, ceny postępowo w kierunku zniżkowym. W Austrii i Węgrzech wzmożniło się usposobienie dla pszenicy, gdyż dowozy na targach wiedeńskich zmalały, a składy są opróżnione; inne rodzaje zboża przyjmowano ospale. Obracano wogóle bardzo mało, w końcu osłabło nawet usposobienie dla pszenicy wskutek obniżki cen za granicą. W Rosyi obniżono żądania; tylko za owies żądają drożej. Pojedynczo zdarzają się zakupy na wywóz, wogóle jednak ruch jest bardzo mały, a zboże wywożone drogą wodną pochodzi z zakupów dokonanych w czasie obaw przed wojną. Na targu berlińskim używająco powietrze i znaczne zapasy spowodowały obniżkę cen, zwłaszcza że liczne partje wypowiedziane przyjmowano w małej tylko części lub nie przyjmowano wcale. Na obniżonym poziomie cen obudził się jednak popyt i wczoraj usposobienie było już mocniejsze. Prowincja nie brała w interesach zupełnego udziału. Pszenica staniała 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m., żyto na dostawę wcześniejszą o 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m., na późniejszą o 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m.; owies na dostawę wcześniejszą utrzymał się w cenie, na dostawę w jesieni staniał o 2 m.; kukurydza w miejscu straciła 3-4 m., na dostawę 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m.; mąka na dostawę 60-30 fen.; olej rzepakowy 1 m.; okowita w miejscu 1.20 m., na dostawę 1.60 m. - 1.10 m. - 1.20 m.

### PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Z wystawy.** Komitet wystawy warszawskiej wydawać będzie dla rzemieślników i robotników bilety wejścia po kop. 10, które wydawane będą na żądania właścicieli fabryk i warsztatów. Obok tego uchwalono, iż po ukończeniu wystawy inwentarza na pozostałym placu będą się mogli lokować wystawcy z działu przemysłowego, którzy obecnie znaleźli nie mogli miejsca na pomieszczenie swych wyrobów. Kilku członków komitetu zawiadzało hotelu, które zobowiązały się nie podwyższać cen na czas wystawy; - od 7 b. m. na kolejach będą się znajdować agenci komitetu, którzy będą udzielać bezpłatnie wiadomości o lokalach dla osób przybywających na wystawę.

**Przedłożenie wystawy.** Prezes komitetu wystawy warszawskiej zrobił podanie o przedłużeniu trwania wystawy działu przemysłowego do d. 13 lipca.

**Pociągi wystawowe.** Niedawno donosiliśmy o specjalnych pociągach wystawowych na drodze wiedeńskiej, obecnie możemy do-

nieść, że i kolej nadwiślańska zamyśla o czemś podobnym.

**Specjalnego korespondenta** na wystawę w Warszawie ma przysłać „Berl. Börsen-Courier.” Podobno przybędzie i delegat wydziału handlu i rękodziel. z Berlina.

**Falszywe pieniądze.** Pojawiły się fałszywe dziesięcio-rublowki; poznać je można po tem, że papier jest gruby i nazbyt różowy, oraz że mają jedynie tylko numer, mianowicie 118,470, rok 1882 i podpis kasjera Petrowa.

**Nabycie przez rząd** kolei terespolskiej podobno nie przyjdzie do skutku.

**Gromadzenie gotowizny** i, co zatem idzie, ograniczenie operacji przez bank polski, jest fałszem, według „Kur. Por.”

**Obniżenie taryfy** na przewóz cukru umożliwiło rafinerji częstochowskiej przesyłkę koleją do Warszawy od stacyi Ostrowa. Dotychczas produkcyja tej fabryki była przesyłana furmankami.

**Cena przewozu zboża** od Mławy do Gdańka została zniżona dla transportów przechodzących z dróg południowo-zachodnich.

**Przeciw kontrabandzie** spirytusu zostaną przedsięwzięte nowe środki. W tych dniach została zatwierdzona decyzja rady państwa, według której od 1 lipca przeznaczą się 793,000 rs. na utrzymanie straży kontrolującej w Warszawie, a nadto nadetatowo w r. b. jeszcze 300,000 rs. Obok tego z górzelnii w Królestwie w miejscowościach klasy I pobierać się będzie po 600 rs., II-300 rs., III-250 rs., od składów hurtowych w miejscowościach klasy I-600 rs.; II-300 rs. i III-125 rs.

**Inspektor dróg żelaznych** w Królestwie p. Rydzewski obejmuje posadę inżyniera klasy czwartej w czasowym zarządzie dróg żelaznych rządowych.

**Węgiel kamienny odkryty** w okolicach Krzemieńca na Wołyniu.

**Przewóz węgla** w wałkach z Królestwa do Niemiec dozwolony [został na cały obszar regencyi kwidzińskiej przez komory celne: Lubisz, Golub, Pieczenia, Nowy Żidów, Piszak pod Brodnicą i Ołoczyn. Rozporządzenie to może być odwołane, gdyż jest tylko tymczasowe, na co zwracamy uwagę naszych rolników i kupców. Powyższe zawiadomienie otrzymaliśmy od banku kredytowego pod firmą Dominirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

**Jarmark na węgla** w Toruniu przypada d. 13 i 14 b. m.

**Nasienie buraków.** Zagranicą, skutkiem zmniejszonego zapotrzebowania, nagromadziły się zapasy nasienia, które jako zleżała, oddawane jest po niskiej cenie. Należy więc być ostrożnym w wyborze.

**Zawiesia wypłaty** firma przemysłowa John Thornton and sons w Bradfordzie. Pasywa wynoszą 50,000 funtów sterlingów.

**Jaja w handlu.** Jaja kurze stanowią dla niektórych państw przedmiotem bardzo obszernego handlu wewnętrznego. Francja wywija corocznie do 40 milionów sztuk do Anglii, najwięcej z departamentu La Manche, Eure, Somme, Pas des Calais i Nord. Przy przewozie na okrętach trzeba zachowywać pewne ostrożności, aby pomieszczone żył blisko kotłów i maszyn nie gotowały się. W obecnych czasach Anglia otrzymuje z kontynenta przeszło 500 milionów jaj.

Skorupki jaj stanowią węgiel wapna (96-90%) z troszką fosforanu wapna. Skorupka jest porowata, przy zagnieceniu staje się coraz cieńszą i niejednorodną. Dlatego zagniećte jaja są zwykle krucho i łatwo tłuką się. Białko jaja kurzego przedstawia bardzo skoncentrowany roztwór białka (86%, wody). Żółtko zawiera tłuszcze z ciałami białkowatymi, barwniki, sole i do 5% wody. Świeże kurze jajo średnio zawiera 10.6% skorupki, 60.42% białka i 28.99% żółtka. Przy gotowaniu woda przechodzi do jaja, część zaś białka i sole przechodzi do wody.

Jako łatwo ulega pęczeniu się i stępleniu wydziela siarkowodor i inne gazy. Przekazywanie tego jest niebezpiecznym, a wskutek tego chemicy używają innych białek. Zwykle używa się jaj świeżych, zmieniających tylko przekładnię, jaja zagniećte i uważają takowe za przysmak. Świeże jajo, wzięte pod światło, prześwieca dookoła.

Stara jaja czasami wskutek wytworzenia się pastego pocherza w jednym końcu także przeświecają. Jajka przechowywane w wapieniu nabierają przyjemnego smaku, przyczem białko robi się płynniejszym i nie daje się ubijać na pianę. Takie jajka odróżnić można od innych po ich białości. Ciężar właściwy gatunkowy jaj świeżych jest większy, zagniećte jajo robi się lżejszem. Aby je poznać, w tym celu przygotowano można roztwór 1 części soli kuchennej w 10 częściach wody, w którym świeże jajo opuszczone pogrąży się pomatu, zagniećte zaś i zepsute spływa.

Zabezpieczyć jajka od pęcenia się można, puszczeniem je w ukrop na chwilę; część białka pod skorupką ścina się i tem samem, nie przepuszczając powietrza, ochrania pozostałą masę. Tak zabezpieczone układają się w piwnicy w trocinach. Jeszcze lepiej pokrywać jaja warstwą gumy arabskiej z cukrem lub gliceryną. W ostatnich czasach proponowano pokrywać je szkłem wodnem, lecz to wzięcia wewnątrz i spoje smak naturalny.

Białko suszone znane jest w handlu pod nazwą albumin i są obrotami fabryki trapiących się wytworem tego, tak jak i krowiego albumina. Do świeżego białka dolewają trochę wody i biją z niego pianę, a następnie odcędzają płynny część. Otrzymany plyn filtruje się i suszy w strumieniu gorącym do 36-40° C. powietrza, w nasosywnych płaskich, mających głębokości 1/2 cala. Na jeden funt albuminu wartego do 1,5 rubla potrzeba białek do 180 jaj; jest on zabarwiony żółtawo, krucho, podobny do gumy arabskiej, w wodzie w zupełności rozpuszczający się, a także ma własności jak świeże białko.

Wytawa gatunki albumin krowiego i są jaja używane przy fabrykacji papieru albuminowego (w Drennie), porcelanki wosrzystych, w cukrowniach dla oczyszczania roztworów (zamiast krwi bydziej). Mieszaniej farby z albuminami drukowane tkaniny poddają działaniu pary, w której albumin twardej, a tam utrwała barwy i czyni ją nierozpuszczalną.

Nieki kurs pieniędzy rosyjskich zagranicą wpływa, o ile się zdaje, na wielki wywóz jaj od nas do Prus, co zaznaczeniem było w swoim czasie w „Dzienniku.” Czy a nas są gospodarstwa kurse na wielką skalę - poleca nam może wystawa przemysłowo-rolnicza. A. K.

### Kronika Łódzka.

(-) **Święcenie Bożego Ciała** odbyło się we czwartek z wielką uroczystością. Nieprzełknię zastępy pobożnych gromadziły się już długo przed rozpoczęciem nabożeństwa w kościele święto-krzystkim i na ulicach, któremi przechodzić miała procesya. Około godziny dziesiątej kościół był szczerze zapelniony. Gdy z rozpoczęciem procesyi zbita masa zaczęła się poruszać, można się było obawiać smutnych wypadków, patrząc na niesłychany ścisk przy bramie. Wszystko odbyło się jednak nader szczęśliwie, dzięki interwencji rozsądniejszych; również na ulicach, wzmożona tym razem straż policyjna z p. policmajstrzem na czele, przestrzegala porządku i spokoju. W przystrojeniu ołtarzy improwizowanych widniało przedewszystkiem gorące zamilowanie wyzewców poświęconych. Na ulicy Dzikiej i Kolejnej domy przystrojono wieńcami, a wpoprzek ulic zwieszaly się olbrzymie festony z kwiatów i zieleni.

Jutro święconom będzie Boże Ciało w parafii N. P. Maryi na Starem Mieście.

(-) **Publiczne losowanie** do umorzenia listów zastawnych tutejszego towarzystwa kredytowego odbędzie się dnia 23 czerwca r. b. o godzinie 10 zrana w biurze dyrekeji. Wylosowanych będzie listów zastawnych seryi I na rs. 21,200, seryi II na rs. 31,400 i seryi III na rs. 16,700.

(-) **Komunikacye.** Na mocy umowy między kolejami żelaznymi i towarzystwem żeglugi parowej „Kaukaz” i „Merkury” otwartą będzie z dniem 13-ty b. m. komunikacyja bezpośrednia między Warszawą a Carycynem po rzecze Woldze do morza Kaspijskiego, oraz z Carycyna przez Smoleńsk i Brześć litewski dla towarów z linii kolei warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej i łódzkiej i ze stacyi kolei terespolskiej do miasta Carycyna. Solana i po linii wolsko-grazko-carycynskiej i z powrotem, wreszcie z wyszczególnionych punktów kolei wiedeńskiej, bydgoskiej, łódzkiej i terespolskiej do przystani na Woldze i do portów morza Kaspijskiego.

(-) **Z powodu wystawy** wszystkie zarządy dróg żelaznych krajowych czynią ułatwienia przejazdu dla publiczności, mianowicie, urzędzone będą osobne pociągi wystawowe w pewnych dniach i godzinach. Być może, że i kolej fabryczna łódzka pomyślała już o czemś podobnym i że lała dzień przeczytamy o tem zawiadomienie urzędowe. Być może jednak przeciwnie - a w takim razie, w imieniu wielu interesowanych kupców i publiczności, życzyłyby sobie zwiędzić wystawę, życzyłyby należało, ażeby droga żelazna fabryczno-łódzka poszła za przykładem innych zarządów kolejowych. Głównie byłoby do życzenia, ażeby urzędzone łączność z pociągami drogi wiedeńskiej, które wysłane będą z Sosnowic w dniach 10, 14, 17 i 21 czerwca o godzinie 3 minut 10 rano, a z powrotem odejda z Warszawy tego samego dnia o godzinie 10 wieczorem. Ułatwienie podobne powitaliby łodzianie z przyjemnością.

(-) **Pomimo ciągłych napomnień** straży policyjnej, - pomimo częstych wypadków i szkód poniesionych, furmani nie dbają o prawidłowy ruch wozów na ulicach. Przy ulicy Piotrkowskiej, gdy widzą strażnika, trzymają się jako tako reguły, - jeżeli go niema, jazda odbywa się na przęścici. O porządku na ulicach bocznych, jako to Komarszyniejskiej, Średniej, Cegielnianej, Wdzewskiej, Dzikiej, gdzie ruch właśnie największy i zwłaszcza w dnie targowe, mowy niema. Wozy i dorożki stają nieraz szeregiem obok siebie, zostawiając zaledwie wązki przemyk w posrodku. Gdy z dwóch stron nadjadą dwa nowe wozy, zator gotowy. Stacyj dorożkarskie winny też znajdować się w miejscach właściwych, gdzie ruch przechodniów jest większy, jednakże nie mogą być tam, gdzie wozy ładowane także muszą się zatrzymywać, aby złożyć towary, albo też gdzie odbywa się ładowanie towarów na wozy. Uważaliśmy nieraz, że dorożkarze zmieniają dowolnie miejsca postoju w niektórych porach dniach i powiększają tym sposobem nieporządek.

(-) **Wylwanie pomij i wody** wprost na chodnik powinno być stanowczo wzbronionem, tymczasowo praktykuje się to w miejscach naszym na wielką skalę. Wczoraj byliśmy świadkami, jak na ulicy Cegielnianej z jednego sklepu wylano beczkę wody wprost na chodnik, oblewając nielitościwie obuwie przechodniów. Wprawdzie skrapia-

nie spuszcza z oka warunków, w jakich bytujemy.

Kończy zaś swoją książkę, w ten sposób: „Z punktu widzenia filozofii, dziedziczność wydaje się nam ułamiem daleko ogólniejszego prawa wszechświata i przyczyny jej powinniśmy szukać w mechanizmie wszechświata. Wszystko, co istniało, zginąć nie może: zjad pochodzi w osobniku przyzwyczajenie i pamięć, w gatunku - dziedziczność. Jest ona jednym z wypadków tego prawa, które fizycy nazywają prawem zachowania energii, a metafizycy - powszechną przyczynowości.”

O co się tyczą cech gatunkowych, to dziedziczność ich nie podlega wątpliwości, nie posiada wyjątków. Zarówno w zjawiskach z dziedziny fizycznej, jak i moralnej, dziedziczność jest nieunikniona, fatalna. Zwierezę, posiadające obok swego organizmu gatunkowego, instynktu innego gatunku, byłoby psychologicznym potworem: pająk nie może tak czuć i działać, jak pszczoła; bór nie może mieć natury wilka...

U ludzi nawet odmianny tej samej rasy - narody, posiadają pewną sumę niezmiennych moralnych właściwości. Skonstatowawszy fakty, w nierozplątanej masie przyczyn współdziałających można było tylko teoretycznie określić prawa, które dadzą się ująć w kilka formuł empirycznych.

- 1) Rodzice dążą do przekazania wszystkim swoich cech psychicznych i indywidualnych, dawnych i nowonabytych.
- 2) Jedno z rodziców może mieć wpływ przeważny na ustrój umysłowy dziecięcia.
- 3) Potomkowie mają często własności fizyczne i umysłowe swoich oddalonych przodków i są do nich podobnymi, nie

zaś do rodziców swoich.

4) Pewne usposobienia fizyczne i umysłowe zjawiają się u potomków w tym samym wieku, co i u przodków. Przedstawiając następstwa tych praw, dochodzimy do przekonania, iż przekazanie wszelkiej nabytej zmiany ma lub może mieć miejsce. Kiedy zjawiska dziedziczności umysłowej staną się wyraźnymi, wówczas ważność jej następstw spoyalnych będzie lepiej oceniona i wiele kwestyi, które bezpożytecznie stawialiśmy dzisiaj, będą wówczas postawione jasno, a może i rozwiązane się same przez się. Wówczas zapewne ludzie zadadzą sobie pytanie: czy człowiek nie jest w stanie, znając prawa dziedziczności psychicznej, użyć ich w celu umysłowego i moralnego udoskonalenia i zastosować tę siłę przyrody do swoich celów, jak to czyni z innymi siłami.

Tem pytaniem, którego trudności są mu widoczne, kończy Ribot sumienną i ciekawą swą pracę. Jestto dla naszej literatury, u bogiej w podobne dzieła, nader ważny nabytek, a wydawnictwa imienia Jeża, przyswajające nam podobne prace, oddają wielką przysługę oświeceniu krajowej, która autorowi „Uskoków” zawdzięcza tak wiele.

Należy się też uznanie tłumaczowi, który wywiał się należycie z trudnego zadania; język czysty, dykcya jasna i zrozumiała, stanowią zalety przekładu, któremu zaledwie parę wyrazów zmienionych zarzucić można, jak n. p. okrutność, zamiast okrucieństwo. W chwili ogólnego każenia naszego języka, czysty przekład nie jest rzeczą codzienną.

Walerja Marcenné.

nie ulchyba bywać  
(-) czenio była w  
wypaw czenio  
rząd się po  
dla ni  
wypła  
które  
czyni  
sadek  
dowod  
(-) tejszy  
Kolusa  
był z  
dnal w  
dawco  
ści, za  
pomoc  
tówk,  
paszpo  
W prz  
cia ok  
śniej  
stało  
energ  
tropić  
wyzaf  
posko  
Herm  
waty,  
i pok  
(-) raj pon  
cy Piot  
zaprzę  
nie mó  
skreści  
wymier  
kija, a  
i bity  
kręcił  
bramą  
przek  
cyi odp  
dnich  
Zajście  
(-) Warsz  
Belle-V  
(-) był do  
i staną  
(-) dziej u  
le prze  
do trzy  
li, mog  
laby ko  
nowy b  
wych b  
(-) kupić k  
mógł g  
Ozy wy  
K  
- P  
wadzon  
przez k  
- W  
na wyst  
hr. Toł  
dniemni  
- Re  
ryum, p  
sorowi  
woli, m  
pisma  
nik.”  
- W  
wie zac  
publicz  
trwania  
- P  
końcu h  
kość pre  
- Za  
tapięro  
nie na  
i t. p.  
- Ne  
Otto za  
których  
Kryusk  
- T  
prawdó  
czonym  
się mog  
cyne.  
- Ke  
nakład  
- Pi  
powstan  
częto.  
pismo r  
- G  
kolejowy  
kółnik  
- Li  
urzędow

nie ulic wodą jest bardzo pożądanem, lecz chyba w innej formie winno się ono odbywać.

(—) Sprawa jednego z agentów ubezpieczeniowych o obelgi czynne rozpatrywana była wczoraj w sądzie pokoju. Agent miał wypłacić poszkodowanemu sumę ubezpieczeniową, przysługującą mu przez główny zarząd towarzystwa. Interesowany zgłosił się po pieniądze do agenta, który jednak dla niewyjaśnionych powodów wstrzymał wypłatę. Wywiązał się spór, w trakcie którego agent znieważał klienta swego czynnie. Znieważony wytoczył sprawę przed sądem pokoju, lecz przegrał ją dla braku dowodów.

(—) Przesłoga. W jednym z domów tujejszych przyjęto na służbę lokajczyka spod Kółuszek, Hermana B. Młodzieniec ten był z początku wiernym i potulnym, zjeżdżał więc sobie zupełnie zaufaniem chlebowadawców. Pewnego dnia zniknął bez wieści, zabrawszy z biurka swego pana (przy pomocy klucza dobranej) 100 rubli gotówki, rewolwer nabity sześciostozalowy i paszport swój na przejazd do Ożorkowa. W przeddzień ucieczki, pod pozorem mycia okien, poprosił o otwarczenie mu wcześniej niż zwykle drzwi do gabinetu, gdzie stało rzeczono biurko. Ponieważ, pomimo energicznych poszukiwań, nie udało się wytropić Hermana B., który zdaje się być wyrafinowanym lotrem, więc chlebowadawcy poszkodowani ostrzegają przed nim innych. Herman B. jest wzrostu niskiego, piegowaty, blondyn; zachowanie się jego ciche i pokorne.

(—) Ciekawe zajście obserwowano wczoraj pomiędzy furmanem i koniem przy ulicy Piotrkowskiej w pobliżu Nr. 268. Koń zaprzęgnię do wozu wyładowanego węglem nie mógł ruszyć z miejsca, gdy przyszło skrócić w bramę. Niepomogły gęste razy, wymierzane cięższymi i grubszymi końcem kija, aż wreszcie koń szarpany wędzidłem i bity miłościwie, ruszył nagle, wykręcił wóz, ale o jakieś dziesięć kroków za bramą właściwą i stanął tak z wozem w poprzek drogi, tamując ruch wszelki, w pozycji odpornej. Przy pomocy stróżki z sąsiednich domów wrócił nareszcie porządek. Zajście to trwało blisko pół godziny.

(—) Trupa p. Texta, bawiąca obecnie w Warszawie, gdzie występuje w teatryku Belle-Vue, cieszy się powodzeniem.

(—) Dr. Neugebauer, słynny akuszer, przybył do Łodzi, wezwany umyślnie do chorej i stanął w hotelu Manntaufa.

(—) Brak posłańców daje się coraz bardziej czuć w Łodzi. Sądzimy, iż małe przedsiębierstwo, złożone z dwudziestu do trzydziestu umundurowanych roznoszcicieli, mogłoby się nieźle procentować. Byłaby korzyść podwójna: miasto zyskałoby nową instytucję, a kilkudziesięciu uczciwych biedaków pracę i chleb.

(—) Brak kalendarza. Pragnąc wczoraj kupić kalendarz polski na rok bieżący nie mógł go dostać w księgarniach łódzkich. Czy wyczerpane już kalendarze?

### KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Projekty na pomnik Mickiewicza sprowadzone do Warszawy, zostały uwolnione przez koleje wiedeńską od opłaty frachtu.

— Wiadomość o przybyciu do Warszawy na wystawę ministra spraw wewnętrznych hr. Tolstoja, jest bajką, według „Warszaw. dziennika”.

— Rs. 500 subsydjum przyznało ministerium, podobnie jak i lat zeszłych, profesorowi uniwersytetu warszawskiego Smirnowi, na dalsze wydawanie w Warszawie pisma p. t. „Russkij filologiczeskij wiestnik”.

— Wystawa obrazów Lessera w Warszawie zaczyna być licznie odwiedzana przez publiczność. Proponowany pierwotnie czas trwania wystawy ma być jednak skrócony.

— Pp. Szolc-Rogozński i Janikowski w końcu b. m. będą już w Warszawie. Jakiś przedk wracają!

— Zamówienie. Jeden z pierwszorzędných tapicerów warszawskich otrzymał zamówienie na sporządzenie obić, portyer, firanek i t. p. w pałacu cesarskim w Lubochemku.

— Na konkurs na pomnik dla pastora Otto złożono siedm projektów, z pómród których nagrodzonym został projekt p. J. Kryńskiego.

— Teatr w Lublinie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wkrótce będzie ukończonym i w połowie października będzie się mogło odbyć przedstawienie inauguracyjne.

— Kalendarz płocki na rok 1886 wjdzie nakładem księgarni Wassermanna w Plocku.

— Pismo humorystyczne w Radomiu może powstanie. Starania o koncesję już rozpoczęto. Będzie to pierwsze tego rodzaju pismo na prowincyi.

— Gra hazardowna w karty w wagonach kolejowych została obecnie zabroniona okólnikiem ministerjalnym.

— Liczba wyznańców. Według danych urzędowych za ostatnie 3 lata, liczba osób

wysłanych na Syberję na osiedlenie, wynosi przeciętno rocznie około 10,000.

— Wystawa prac Grotgiera w tych dniach została otwarta w Krakowie.

— Pomnik Linnaeusza w tych dniach uroczystie odsłonięto w Sztokholmie.

— Składki na pomnik W. Hugo płyną bardzo obficie. Spodziewają się, że i prezydent Rzeczypospolitej również złoży ofiarę na ten cel.

— Nowomodne kapelusze damskie. Weź byle jakie duże pudło słomiane, okrągłe je sześcioma łokciami gazy, i nastrzęp dwunastoma łokciami atlasowej wstążki dowolnej barwy. Na wierzchołku wiążkę sianną, sześć kilogramów sztucznych kwiatów i dwaście kilogramów strusich piór. Następnie palnij pięścią z całej siły w to sobie gniazdo, tak aby się wszystko porządnie zgziotło i włóż na głowę z fantazyą. Fasynatura: kapelusz paryski najnowszego typu. Taką receptę podaje „Kur. codz.”

### TELEGRAMY.

Bern, 5 czerwca. Z granic Szwajcaryi wydalonu z mocy dekrety rządowego dwudziestu anarchistów.

Rzym, 5 czerwca. W sferach Watykanu mówią o okólniku, który wydanym będzie przeciwko kongresowi antykościelnemu.

Rozeszła się tu pogłoska, jakoby król hiszpański usiłował targnąć się na swe życie. Pogłoska powstała wskutek niejasnej wiadomości w „Gaulois.”

London, 4 czerwca. W kopalniach Houghton le Spring w hrabstwie Durham miał miejsce silny wybuch gazów. Z początku istniały obawy, że z 350 robotników, zajętych w owej chwili w ostatnim szybie, więkza część postradała życie, później jednak wiadomości stwierdzają, iż z liczby tej zdołano ocalić 300 ludzi i do tej chwili brakuje tylko jeszcze 22.

Berlin, 4 czerwca. Wczorajszy wyjazd następcy tronu do Królewca pozwala wnosić, iż w zdrowiu cesarza nastąpić musiało znaczne polepszenie.

Berlin, 3 czerwca. Do „Germanii” donoszą z Rzymu, że nie wiedzą tam nic o tem, jakoby rząd praski proponował próbiczo Assmanna na arcybiskupa poznańskiego i jakoby zamierzał przedłożyć nowo projekt do ustawy o wychowywaniu duchowieństwa.

Paryż, 4 czerwca. W izbie deputowanych przyjdzie jutro pod obrady wniosek o oddaniu pod sąd byłego gabinetu z Ferrym na czele. Komisya wyznaczona do tego wniosku i prezes dzisiejszej rady ministrów Brisson oświadczyli się stanowczo przeciwko wnioskowi.

London, 4 czerwca. Według oświadczenia Gladstone'a w izbie gmin, układy o granice Afganistanu jeszcze nie ukończone, co zaś się tyczy kwestyi pośrednictwa, to wyjaśnienia w tej mierze złoży minister dopiero jutro.

Berlin, 4 czerwca. Wiadomości o niepokojącym stanie zdrowia cesarzowej niemieckiej zupełnie są pozbawione prawdy.

Madryt, 4 czerwca. Podpisano hiszpańsko-rosyjski traktat handlowy.

Paryż, 3 czerwca. Brazza wkrótce powróci na do Francyi z powodu wyczerpania się kredytu na francuską wyprawę afrykańską. Rząd zamierza od izb zażądać nowego kredytu na utworzenie stałej misyi francuskiej w zachodniej Afryce.

Kalkuta, 4 czerwca. Z Kalkuty telegrafują, że okolice Kaszmiru nawiedziło straszliwe trzęsienie ziemi. Miliony owiec zginęły. Tkalnie szalów zrujnowane. Miasto Srinagar zostało zburzone, koszary znikły pod ziemią. Stu ludzi zginęło, siedmset rannych. W mieście Sopor meczet podczas kazania zapadł się. Tysiąc ludzi zginęło. Dotąd wydobyto dwieście zwłok i 400 rannych. Ludność przyjmuje katastrofę jako karę za to, iż znosiła dotąd cierpliwie jarzmo panowania angielskiego.

Konstantynopol, 2 czerwca. Komisya oficerów niemieckich, która delegowaną była celem obejrzenia fortyfikacyi cieśniny Dardaneelskiej, orzekła, że obrona cieśniny jest możliwą, jeżeli fortyfikacye zostaną należycie odnowione i torpedy założone.

Kair, 3 czerwca. Panują tu niesłychane gorączki. Wskutek niedostatecznej organizacji służby lekarskiej szerzą się coraz groźniej choroby epidemiczne. Dzienniki

żądadzą wysłania komisarza rządowego do delty nilowej. Rząd wszakże jest dotąd bezczynny.

### OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 4 czerwca. Pogodny widnokrąg polityczny i obojętne wiadomości z zagranicy nie dostarczały giełdzie żadnej podniety; to też panowała tu ogólna cisza. Papiery rosyjskie nabywane w bardzo małej ilości po cenach niezmiennych. Na giełdzie zbożowej przy usposobieniu ospałem żyto straciło I do 1 1/2 m., pszenica nawet 2—2 1/2 m.

Petersburg, 3 czerwca. Wykaz banku państwa z 1 czerwca. Stan kas 89,200,592 (ubyla 1,796,985) składowe efekty 21,596,366 (ubyla 617,125); zaliczki na towary 112,768 (bez zmian); zaliczki na papiery publiczne 3,029,022 (przych. 43,448); zaliczki na akcje i oblig. 13,862,883 (przych. 14,140); rachunek bieżący: ministeryum finansów 41,765,247 (ubyla 2,478,369); inne rachunki bieżące 60,829,823 (ubyla 1,747,819); zastawy oporenowane 28,767,913 (ubyla 602,874).

Petersburg 3 czerwca. Wskazy na Londyn 2 1/2 m. II pożyczka wchodnią 95, III pożyczka wchodnią 95, 6 1/2 renta złota 168 1/2, 6 1/2 lisy zastawne kred. ziemk. 142 1/2, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 308, banku dyskontowego petersburskiego 642, warszawskiego 308.

Berlin, 4 czerwca. Bilety banku rosyjskiego 207.55; 4 1/2 lisy zastawne 63.40, 4 1/2 lisy likwidacyjne 68.00, 6 1/2 pożyczka wchodnią II em. 60.50, III emisyi 61.50, 4 1/2 pożyczka z 1890 r. 51.25, 6 1/2 lisy zastawne rosyjskie 91.00, kupony ostate 822.40, 6 1/2 pożyczka premijowa z 1864 r. 146.25, także z 1868 r. 157.00; akcje banku handlowego 79.90, dyskontowego 78.00, dr. del. warsz. wiod. 222.90; akcje kredytowe austriackie 478.00, najnowsza pożyczka rosyjska 95.40, renta rosyjska 108.30, dyskonto 4 1/2, prywatne 2 1/4 %.

London, 4 czerwca w południe. Konsola 99 1/2, praskie 4 1/2 konsola 104, tureckie konw. 16 1/2, rosyjska poź. z 1873 r. 93 1/2, 4 1/2 renta złota węg. 51 1/2, egipska 64 1/2, banku ottomańskiego 12 1/2, lombardy 11 1/2, akcje kanału sueskiego 84 1/2, spokojnie.

Warszawa, 3 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica sm. ord. —, psira i dobra —, biała 690—720, wyborowa 735—765, żyto wybor. 232 1/2, 490—510, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-ro rzędowy 202 1/2, 420—465; owies 142 1/2, 300—350, gryka 200 1/2, —, rzepak letni —, zimowy 210 1/2, —, rzepak rapś zimowy 210 1/2, —; groch polny 260 1/2, —, cukrowy 260 1/2, —; fasola 280 1/2, —; k. za korzec. Kasza jaglana —, jęczmienna —; olej rzepakowy —, liniany —; kop. za pud. Dowiesiono pszenicy 800, żyta 1,000, jęczm. 50, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 3 czerwca. Okowita. Ceny nieuregulowane. Wskutek podwyższenia akcyzy o 1 kop., użyci 78 kop. na wiadrze, żądania podniosły się znacznie.

Berlin 4 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica niżej w m. 158—165, na cz. 168 1/2, na cz. 168 1/2, na ip. sier. 170, na sier. wrz. —, na wrz. paz. 175, na paz. list. 177. Żyto ospale, w m. 142—145, na cz. 143 1/2, na cz. 143 1/2, na ip. sier. 146 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paz. 150 1/2, na paz. list. 151 1/2, na list. gr. —, us gr. —. Jęczmień w m. 125—136. Owies bez zmian, w m. 135—165, na cz. —, na cz. ip. 136, na ip. sier. 134 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paz. 133, na paz. list. —, na list. gr. —. Groch warzelnny 147—206, pastewny 127—189. Olej liniany w m. 52, rzepakowy w m. bez bezceki 49.5. Okowita w m. bez bezceki 45.

Szczecin, 4 czerwca. Pszenica ospale, w m. 164—171, na cz. ip. 168.00, na wrz. paz. 176.50. Żyto ospale, w m. 140—144, na cz. ip. 144.00, na wrz. paz. 145.50. Olej rzepakowy ospale, na czerw. 48.70, na wrz. paz. 49.50. Spirytus moczny, w m. 42.40, na cz. ip. 42.40, na sier. wrz. 44.40, na wrz. paz. 45.10. Olej skalny 7.55.

London 3 czerwca. Cukier Hawans N. 12 nominalnie 17 1/2. Cukier barakowy 16 1/2; ospale.

London, 3 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica nominalnie, bez zmian, oznakiwane znaczne dowozy. Inne rodzaje zboża bez nabywców, ceny ciągną ku niższ. Od ostatniego poniedziałku dowiesiono obcego zboża: pszenicy 48,170, jęczmienia 1,770, owsa 28,690 kwr. Na wybrzeże ofiarowano dziś 7 ładunków pszenicy; pogoda pyszna.

Głazów 3 czerwca. Serowice Mxed numbers warrants 41 sz. 3 1/2 p.

Liverpool 3 czerwca. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrót 10,000 bel, mocno. Dzienny dowoz 6,000 bel.

Liverpool, 3 czerwca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyjn i wywóz 1,000 bel. Mocno. Middling amerykańska us sier. wrz. 6 1/2, na wrz. 6 1/2, na wrz. paz. 6 p.

New-York, 3 czerwca. Bawelna 10 1/2, w N. Orleans 10 1/2. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 7 1/2, w 11 dniach 7 1/2. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 7 1/2 c. Młka 3 d. 65 c. Czerwona pszenica ostate w m. — d. 99 1/2 c., na cz. 98 1/2 c., na ip. 1 d. 1 1/2 c., na sier. 1 d. 1 1/2 c. Kukurydza (nowa) 62 1/2. Cukier (fair refining Muscovades) 5.02 1/2. Kawa (fair Rio) 8.40. Lój (Wilcox) 7.00. Słonina 6 1/2. Fracht zbożowy 2 1/2.

### TARGI ŁÓDZKIE

Piątek dnia 5 czerwca 1885 r.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:

Owsa:			
Pszenicy:			
25 kor. po 7.50 rs.	100 kor. po 3.55 rs.		
25 " 7.35 "	50 " 3.60 "		
50 " 7.50 "	20 " 3.20 "		
100 " 7.45 "	30 " 3.40 "		
200 " 7.05 "	30 " 3.50 "		
100 " 7.20 "	100 " 3.30 "		
50 " 7.38 "	30 " 3.05 "		
50 " 7.35 "	50 " 3.00 "		
50 " 7.40 "			
Jęczmienia:			
20 kor. po 6.00 rs.	50 kor. po 4.10 rs.		
	25 " 4.25 "		
50 kor. po 5.10 rs.	30 " 4.35 "		
25 " 5.15 "			
25 " 5.10 "			
100 " 5.35 "	5 kor. po 5.40 "		
100 " 5.30 "	10 " 5.30 "		
50 " 5.10 "	15 " 5.50 "		
30 " 5.25 "	30 " 3.90 "		
15 " 5.05 "	25 " 4.00 "		
100 " 4.95 "			

### TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 3	Z dnia 5
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Zaplanozkoćmi giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr. . . . .	48.30	48.85
" Londyn " 1 L. . . . .	9.83	9.83
" Paryż " 100 fr. . . . .	39.15	39.15
" Wiedeń " 100 d. . . . .	79.45	79.40
Za papiery państwowe:		
Lisy Likwid. Kr. Pol. . . . .	89.40	89.45
Ros. Poż. Wschodnia . . . . .	95.25	95.25
Lisy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. . . . .	99.85	99.85
" " " male . . . . .	99.85	99.85
" " " " III . . . . .	96.25	96.25
" " " " III . . . . .	94.50	94.75
" " " " III . . . . .	93.75	93.75
" " " " IV . . . . .	94.81	94.80
Lisy Zas. M. Łodzi Ser. I . . . . .	80. —	—
" " " " II . . . . .	88.50	—
" " " " III . . . . .	87. —	—

	Z dnia 4
<b>Giełda Berlińska.</b>	
Bankowy rosyjski zaraz. . . . .	207.55
" " " " " . . . . .	207.50
Weksel na Warszawę kr. . . . .	207. —
" " " " " . . . . .	206.75
" " " " " . . . . .	206.70
" " " " " . . . . .	206.20
" " " " " . . . . .	20.40
" " " " " . . . . .	20.34 1/2
" " " " " . . . . .	20.34 1/2
Wiedeń kr. . . . .	164.10
164.15	164.15
Dyskonto prywatne . . . . .	2 1/4
	2 1/4

	Z dnia 4
<b>Giełda Londyńska.</b>	
Weksel na Petersburg . . . . .	24 1/2
Dyskonto 2 . . . . .	23 1/2

### RUCH TYGODNIOWY na tutejszej Stacji towarowej od d. 24 do 30 maja 1885 r. włączenie.

	Przybyło:	komun. z Ce- z Za-
<b>A. Żywność i potrzeby domowe kraj. starstwa granic p u d ó w lgr.</b>		
Pszenica . . . . .	6084	—
Żyto . . . . .	2430	—
Jęczmień . . . . .	145	—
Groch . . . . .	19	—
Owies . . . . .	—	3251
Gryka . . . . .	—	—
Kukurydza . . . . .	316	—
Młka . . . . .	1475	2360 10000
Kasza . . . . .	570	607
Kartofle . . . . .	96	—
Cukier . . . . .	905	—
Melasa . . . . .	70	—
Spirytus . . . . .	606	—
Piwo . . . . .	196	—
Towary kolonialne . . . . .	2446	19 5880
Mięso świeże i wędzone . . . . .	824	18
Ryby i śledzie . . . . .	613	2440
Ogrodoziny . . . . .	498	—
Wół . . . . .	80	—
Trzoda chlewna . . . . .	853	—
Oleju i oliwy . . . . .	3359	633
Wyroby tabaczne . . . . .	1291	63
Siewce i mydło . . . . .	755	—
Nafta . . . . .	619	—
Sól . . . . .	—	2420 10050

Nadto odeszło w komunikacji krajowej: Piwa pud. 901, Towarów kolonialnych pud. 580.

### DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Miasteczka zawarte w dniu 3 i 4 czerwca: W parafii kał. —, w parafii ewang. 1, a mianowicie: Karol Lessig z Florentyną Bechtold. Zmarli w dniu 3 i 4 czerwca: Katołci: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 4; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Klemens Pawłowski, lat 55. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Emma Schenk. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Landau Chaim Mejer, lat 19, Baumgarten Salomon, lat 19.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manntaufel. Kupcy: E. Baradt z Grünwald, J. Felber z Manchester, P. Dedy z Vepriery, D. Loudoutar z Suwałk, C. Schmidt z Drezna, Dr. F. Neugebauer z Warszawy, kp. Lange z Tomaszowa, Dr. Forell z Warszawy, kupcy: Lowensberg z Moskwy, Bernstein z Bonthen, Heymann z Hamburga, J. Werde Iserlohn, Scheidt z Petersburga, L. Kuenemann z Petersburga, F. Müller z Wroclawia.

### WYKAZ DEPESZ niedoreczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

A. Förster—A. Pinczewski Rabiner Aleksander—Dawid Dembinski Rabin Danziger—Dawid Dembinski Aleksander.

### Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego Nr. 86 i 87, opuściły prasę i zawierają:

Estetyka sceniczna, pr. Władysława Bogusławskiego, Teatr Meiningerński pr. Br. Zawadzkiego, Ferdynand Hiller (z portretem) pr. J. K. Kosiński w „Zbójcech” Szyllera przez S. Wiktor Hugo, (z portretem), Franciszek Grillparzer (z portretem) pr. Witolda Janickiego, lisy z Petersburga przez St. hr. Rzewuskiego, Korespondencye: ze Lwowa pr. Aurelio Urbańskiego, z Pragi pr. d-ra J. Ruch muzyczny w Anglii przez Severusa. Muzyka na wystawie Antwerpkiej pr. J. W. Polemika pr. Ant. Rutkowski, Ruch artystyczny literacki w Szwajcaryi pr. Ot. Mit. Kronika (teatr, muzyka, sztuki plastyczne, nekrologia), nowość muzyczne pr. J. K. Pierwszy pojedynczy. Ze wspomnień dziennikarza z francuskiego, „Lidy” obrazek sceniczny w jednej odsłonie, O. E. Gensichena, wolny przekład z niemieckiego pr. Maryana Gawalewicz. Dodatek nut, Elegia na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu, utworu Józefa Brzowskiego. 1663—1—1

